

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 11 (563)

NIEDZIELA 15 MARCA 1970

ROK XII

Ojciec św. o pokucie wielkopostnej

W śródowną audiencję generalną, rozpoczynającą okres Wielkiego Postu, Paweł VI podjął w swym przemówieniu do wiernych problem pokuty. Sens tradycyjnego obrzędu posypywania głów popiołem ukazał Ojciec św. na tle dzisiejszego „społeczeństwa dobrobytu”.

Wiadomo, że dobrobyt jest dziś udziałem znikomej części ludności, ale nawet gdyby był udziałem wszystkich, jeszcze wówczas pokuta i umartwienie nie utracą sensu, a przeciwnie, jak to sugeruje Ojciec św., zwiększy się ich znaczenie dla zachowywania i kultuwowania pełni człowieczeństwa.

„Jakże wymowna jest ta ceremonia pokutna — mówił Papież — gdy chodzi o świadomość naszej nędzy moralnej. Jakże wymowna, gdy chodzi o potrzebę porównania marności naszego istnienia z tajemnicą Boga, który przy tym porównaniu objawia się nam w swojej wstrząsającej mocy. Jakże wymowna, gdy chodzi o konieczność zwalczania rozpacz, która zdaje się być logicznym wnioskiem płynącym z uświadomienia sobie naszej nędzy moralnej. (...)”

Bardzo surowe i jednocześnie bardzo umacniające słowo Chrystusa staje przed naszym sumieniem: jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy pomrzecie. Obca to idea naszemu pokoleniu, które nazywa się pokoleniem dobrobytu.

Zastanówmy się nad tą decyzją nowoczesnego życia, która wydaje się zawierać w sobie syntezę mądrości praktycznej, kierującej popularną filozofią i poczuciem społecznym naszych czasów.

Zastanówmy się nad tym dobrobytem, to jest nad człowiekiem zadowolonym nie tylko pod względem zaspokojenia wszystkich podstawowych potrzeb, ale posiadającym także wygodę, udogodnienia, rozrywkę, przyjemności, uciechy, które mogą przyczyniać się do szczęśliwego życia.

Ideałem ludzkości, zadaniem, podstawowym celem, do którego się wzdycha, wydaje się być dobrobyt i obecna szczęśliwość, stan, w którym ubóstwo, cierpienie, trud, posłuszeństwo, wyrzeczenie się, abnegacja i wreszcie pokuta nie mają miejsca.

Dobre samopoczucie, posiadanie pieniędzy, uczucie wolności, cieszenie się życiem, oto, do czego wszyscy dziś dążą i co osiąga coraz większa liczba ludzi. Jak więc Kościół może nam dzisiaj mówić o pokucie.

Obraz rozszerza się, a scena staje się interesująca.

O pokucie i o racjach kapłańskiego celibatu mówił Paweł VI do kanzodziei wielkopostnych zgromadzonych licznie w kaplicy sykstyńskiej w Watykanie.

Jest nad czym się zastanowić, przede wszystkim po to, by uniewinnić Kościół i Chrystusa z zarzutu uczynienia smutnym naszego istnienia. (...) Kościół nie tylko nie sprzeciwia się słusznemu i nowoczesnemu dobrobytowi, ale sprzyja mu. Niemniej jednak Kościół zdradziłby swe posłannictwo, które odnosi się do prawdziwego, pełnego dobra człowieka, gdyby go pozostawił w złudzeniu, iż sam dobrobyt wystarcza mu do szczęścia, jeżeli nawet jest ono osiągalne, że człowiek nie ma innych wymagań poza tymi, jakie może mu zapewnić dobrobyt na płaszczyźnie kulturalnej i ekonomicznej. Nie podajemy na to dowodów, choć można by o tym mówić długo i z łaźwością.

(Dokończenie na str. 8)



FP 2433



Stoż Boże

Przyjdź Królestwo Twoje

Pierwsza prośba Modlitwy Pańskiej „święć się Imię Twoje” — którą tłumaczyliśmy przed tygodniem — może się ziścić w całej pełni tylko w Królestwie Bożym. Dlatego też Pan Jezus kazał nam dodawać tę drugą prośbę: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca — Boga. Wprawdzie dzieli nas różne odrębności, ale to tylko w rzeczach doczesnych, ziemskich. Natomiast w tych sprawach, które są dla każdego człowieka najważniejsze, bo wieczne, gdy chodzi o nasze zbawienie i chwałę Bożą — wszyscy jesteśmy jedno. Żeby jednak to zjednoczenie z Bogiem mogło się całkowicie zrealizować w życiu przyszłym, musi ono wprawdzie już na ziemi nastąpić w jednym Królestwie Chrystusowym.

O tym Królestwie Bożym bardzo często mówi Pismo św. Już św. Jan Chrzciciel przed publicznym wystąpieniem Chrystusa wołał do ludzi: „Pokutę czyńcie, zbliżyło się bowiem Królestwo Niebieskie”. Św. Jan miał tu na myśli królestwo Mesjasza, zapowiedziane przez Daniela proroka, jakim jest założony przez Chrystusa Kościół.

W swoim kazaniu na górze Pan Jezus również to potwierdza mówiąc: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”. Cała zresztą Jego działalność zmierzała do tego celu, by to królestwo zapanowało na ziemi.

Ale może ktoś zapyta, co to jest właściwie Królestwo Boże, na czym ono polega? — Św. Paweł Apostoł na to pytanie tak odpowiada: „Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Świętym”.

Z tych słów św. Pawła widać, że jest tu mowa nie o królestwie doczesnym, bo o te sprawy ma się troszczyć organizacja doczesna, świecka, jaką jest państwo. Królestwo Boże jest królestwem

ducha, bo człowiek to nie sama materia, ale i duch. A ponieważ dusza jest nieśmiertelna, jest wieczna, a więc i królestwo to musi trwać wiecznie. Stąd wynika dalszy wniosek o wyższości Królestwa Bożego nad królestwem ziemskim. I dlatego to człowiek winien pracować nad zbawieniem duszy, a potem dopiero troskać się o rzeczy doczesne.

Cóż więc należy czynić, żeby nie tylko siebie, ale wszystkich ludzi wprowadzić do Królestwa Bożego już tu na ziemi? — Znowu na to pytanie daje odpowiedź św. Paweł, który mówi, że Królestwo Boże to w pierwszym rzędzie sprawiedliwość. O to więc trzeba Boga prosić i w tym kierunku pracować, żeby tu na ziemi panowała między ludźmi sprawiedliwość, żeby każdy otrzymał to, co mu się należy, żeby ustała krzywda ludzka. Ale to jeszcze nie wszystko. Do pełnego pojęcia

(Dokńczem na str. 9)

Ewangelia

NA V. NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU (15 marca) — J 12, 20-33

„Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię obumrze, przynosi obfity plon”.

W owym czasie: Wśród tych, którzy przybyli do Jerozolimy, aby złożyć pokłon Bogu w czasie świąt, byli też niektórzy Grecy. Oni przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: „Panie, chcielibyśmy ujrzeć Jezusa”. Filip idzie i mówi Andrzejowi. Andrzej i Filip idą i mówią Jezusowi. A Jezus dał im odpowiedź w słowach: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, pozostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi obfity plon. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał mnie służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś mnie służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojciec wybaw mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojciec, uwielbij imię Twoje”. Wtem rozległ się głos z nieba: „I uwielbiłem i znowu uwielbię”. Stojący tam tłum, gdy to usłyszał, rzekł: „Zagrzmiało!” Inni powiedzieli: „Anioł przemówił do Niego”. Jezus odpowiedział i rzekł: „Głos ten rozległ się nie ze względu na mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy z ziemi zostanę podniesiony, przyciągnę wszystkich do siebie”. To powiedział oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O.M.I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.

DYSKUSJE NAD CELIBATEM KSIĘŻY (2)

Od szeregu lat regularnie w prasie znajdowaliśmy artykuły poświęcone stanowi kapłańskiemu, a szczególnie celibatowi księży. Najczęściej bywały one bardzo powierzchowne. Nie brakło również złośliwych. Dla wielkiej części społeczeństwa przesiąkniętej chorobliwym erotyzmem celibat księży był jakby solą w oku. Jakby dla usprawiedliwienia własnych słabości i niewierności na temat celibatu wypisywano niestworzone rzeczy, a czasem żyjących w celibacie zaliczano wprost do ludzi nienormalnych.

Dyskusje na ten temat szczególnie się wzmogły w okresie posoborowym. W ogólnej atmosferze krytyki i kontestacji zaważyły na tym dwie przyczyny. Najpierw troska Kościoła o dobro dusz. Drugą przyczynę najlepiej oddaje nasze przysłowie: „Daj kurze grzędę — powie: wyżej siędę”.

Kościół nigdy nie był obojętny wobec dramatu księży, którzy odchodzili. Nawet gdy odchodzi, kapłan nigdy nie przekreśli tego czym jest. Nawet gdy całkowicie wiarę traci — w duszy jego zostaje głęboki uraz. Dla przywrócenia spokoju sumienia, szczególnie po soborze, dano możliwość uregulowania sytuacji tym księżom, którzy odchodzili dla małżeństwa. Najwyższe władze kościelne zezwalały im na małżeństwo sakramentalne, ale pod warunkiem, że wstrzymają się oni od wszelkich funkcji kapłańskich i zachowają dyskrecję dla uniknięcia zgorznienia wiernych. Dzięki tej trosce Kościoła o dusze, wielu odzyskało równowagę ducha i spokój sumienia.

Jednak nie wszyscy na tym poprze-

stali. Pewna ilość zaczęła specjalnego rodzaju akcję wychodząc z zasady, że jeżeli Kościół zgodził się na normalizację ich życia małżeńskiego, to dlaczego nie miałby zezwolić również na małżeństwo księży pozostających w duszpasterstwie, względnie — również żonatych dopuszczać do święceń kapłańskich. Otóż działalność tego odłamu księży poważnie przyczyniła się do wytworzenia obecnej sytuacji. To nie znaczy jednak, że wszystko należy im przypisywać. Otwarty kryzys zaistniał po ostatnim tzw. Holenderskim Synodzie Pastoralnym. Prasa tyle o tym pisała, że wchodzenie w szczegóły jest niepotrzebne.

Jednak, prawie w całości przytoczę słowa O. Luyten, które doskonale naświetlają, dlaczego właśnie w Holandii doszło do obecnej sytuacji. O. Luy-

ten, dobry znawca Kościoła w Holandii, pisze: „Do niedawna, katolicyzm holenderski był ultra-konserwatywny, pozbawiony zmysłu krytycznego w stosunku do swoich tradycji. Różne okoliczności przebudziły go z tej drzemki dogmatycznej, a równocześnie wtrąciły w jakąś „psychozę wyzwolenia”. Wydaje się jakoby chciano na gwałt nadrobić wszystkie zaniedbania przeszłości. Kwestionuje się wszystko co tradycyjne, nie wyłączając prawd wiary — jak np. bóstwo Chrystusa. Można by prawie twierdzić, że katolicyzm holenderski przeżywa kryzys dorastania. Ogólny klimat nie był więc korzystny dla odbycia Synodu Pastoralnego... Szczególnie, gdy pomniejszając rolę Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, otwarcie się głosi, jakby Lud Boży był autentycznym wyrazicielem Kościoła”, kończy O. Luyten.

* Do czego może doprowadzić „psychoza wyzwolenia”, o jakiej mówi o. Luyten, ilustruje to co widzieliśmy we Francji kilka lat temu, gdy tutejsi Biskupi zezwolili księżom na zdjęcie sutanny i na chodzenie w ciemnych ubraniach z zachowaniem księżowskiego kołnierzyka. Wtedy trzeba było widzieć wszystkie ekstrawagancje ubioru kapłańskiego. Obecnie sprawa ta powoli się normuje. Jednak wspomniany przykład jest bardzo pouczający.

Jednak wracając do Holandii należałoby zapytać, czy tamtejsze konkluzje, niby to oparte o autorytet Ludu Bożego i demokratyczne, rzeczywiście są demokratyczne i czy rzeczywiście wyrażają przekonania większości katolików holenderskich. Dochodzące echa budzą wiele zastrzeżeń. Ale, nawet przyjmując, że sytuacja w Holandii wyraża przekonania większości, z góry trzeba jasno zastrzec, że głos większości nie zawsze jest głosem prawdy, szczególnie w sprawach wiary i Kościoła. Pierwszą i zasadniczą kwestią jest odpowiedź na pytanie: Czy celibat w Kościele katolickim jest z ustanowienia Bożego czy nie. Właśnie o tym pomówimy za tydzień.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 15 MARCA

Św. Klemensa Dworzaka, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 16 MARCA

Św. Juliana, Męczenniczki

WTOREK 17 MARCA

Św. Patryka, Biskupa i Wyznawcy

ŚRODA 18 MARCA

Św. Cyryla Jerozolimskiego, Wyzn.

CZWARTEK 19 MARCA

Św. Józefa, Oblubieńca N.M.P.

PIĄTEK 20 MARCA

Św. Joachima, Ojca N.M.P.

SOBOTA 21 MARCA

Św. Benedykta, Opata

Lekeja II

NA V. NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU (15 marca) — Hbr 5, 7-9

„Nauczył się posłuszeństwa i stał się sprawcą zbawienia wiecznego”.

Czytanie Listu do Hebrajczyków.

Chrystus za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległej czci. A chociaż był Synem Bożym, nauczył się posłuszeństwa z tego, co wycierpiał. Gdy zaś wykonał wszystko, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

Lekeja I (Jer 31, 31-34) — Psalm (50, 3-4, 12-13, 14-15)

Ze świata KATOLICKIEGO

PREZYDENT NASER ODZNA CZYŁ KSIĘDZA KATOLICKIEGO

W imieniu prezydenta ZRA Nasera, egipski minister zdrowia dr Abdul Salam wręczył członkom rodziny zmarłego w 1969 roku w Kairze jezuitcie, o. Henryka Ayronta, Krzyż Zasługi I klasy, w dowód uznania jego zasług na polu organizowania w Górnym Egipcie szkół i akcji charytatywnych dla chrześcijan i muzułmanów. Jest to jedno z najwyższych państwowych odznaczeń w ZRA. W uroczystości wręczenia odznaczenia udział wzięli m.in. nuncjusz apostolski w ZRA, mons. Bruno Heim, który w przemówieniu swym określił o. Ayronta jako „pioniera współpracy pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami” w Egipcie.

NOWE SEMINARIUM DUCHOWNE W KASAGINO

Ks. kard. Paweł Zoungrana, arcybiskup Ouagadougou, dokonał inauguracyjnego nowego seminarium duchownego w Kasagino w Górnej Wolcie. W seminarium tym kształcić się będą kandydaci do kapłaństwa ze wszystkich krajów afrykańskich. Obecnie rozpoczęło w nim studia 120 Afrykańczyków. Nowy ośrodek studiów kościelnych ma na celu nie tylko kształcenie kandydatów na księży, lecz również budzenie poczucia jedności wszystkich Afrykańczyków oraz wymianę doświadczeń duszpasterskich.

KAPLICA EKUMENICZNA

Chociaż kaplice w portach lotniczych nie należą do rzadkości to jednak ta, która znajduje się na londyńskim lotnisku Heathrow jest zupełnie wyjątkowa. Przeznaczona jest ona bowiem na świątynię wszystkich wyznań chrześcijańskich. Jest więc w pełnym znacze-

niu kaplicą ekumeniczną. Konsekrowana była w październiku 1968 r. pw. św. Jerzego.

Londyńska kaplica ekumeniczna ma kształt krypty o sklepieniu łukowym, a otoczona jest murem z surowych cegieł. Na zewnątrz stoi wysoki drewniany krzyż. Całość wkomponowana została w teren znajdujący się między dwoma wieżami kontrolnymi.

Kaplica składa się z nawy głównej i trzech absyd, w których stoją pojedyncze ołtarze. Ławki dla 150 osób można ustawiać w formie półkola przed każdą absydą. W ten sposób istnieje możliwość odprawiania nabożeństw jednocześnie w każdej z nich. Kaplica czynna jest całą dobę, a korzystają z niej przede wszystkim katolicy, anglikanie i protestanci.

MIĘDZYWYZNANIOWA AKCJA NA RZECZ RÓWNOŚCI RASOWEJ W USA

Szereg chrześcijańskich wspólnot wyznaniowych w stanach Iowa i Nebraska podpisały ostatnio wspólnie opracowany program akcji na rzecz równości społecznej, zwłaszcza w zakresie zatrudnienia wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych. W akcji tej udział biorą katolicy, metodyści, presbiterianie i luteranie.

ROLA CHRZEŚCIJAN W DZIEDZINIE SPOŁECZNEJ I POLITYCZNEJ

Ks. Kard. Silva Henriquez, arcybiskup Santiago de Chile, na specjalnej konferencji prasowej omówił znaczenie zbiorowego listu pasterskiego miejscowego episkopatu dla księży i wiernych. Dokument ten był poświęcony roli chrześcijan w dziedzinie społecznej i politycznej. Arcybiskup zaznaczył na wstępie, że Ewangelia nie precyzuje, jaki winien panować ustrój. Jego struktura winna być wynikiem głębo-

kiej analizy sytuacji i warunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych danego kraju. „W imię też Ewangelii — nikt nie może rościć sobie pretensji do takiego czy innego typu własności czy też form gospodarczych. Pismo św. wskazuje jednak na ideał, który powinien być realizowany, a mianowicie na potrzebę realizacji sprawiedliwości społecznej. Sprawiedliwość chrześcijańska wymaga, by wszystkim ludziom zapewniono pełny rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy. Każdy katolik winien zwalczać wszystko to, co w instytucjach politycznych oznacza brak szacunku dla człowieka czy też stanowi ograniczenie jego rozwoju”.

NOWY GMACH SEMINARIUM DUCHOWNEGO W ANTWERPII

W Antwerpii, w Belgii zbudowano nowy gmach miejscowego seminarium duchownego. Oprócz nowoczesnego wyposażenia gmachu, przystosowany on jest do odbywania studiów teologicznych nie tylko przez kandydatów do kapłaństwa, lecz także przez siostry zakonne i świeckich.

UNIWEKSYTECKIE STOWARZYSZENIE EKUMENICZNE W BOLINGREEN

Za zgodą biskupa katolickiego Toledo w USA oraz biskupa Kościoła episkopalnego powstało przy Uniwersytecie państwowym w Bolingreen (stan Ohio) nowe stowarzyszenie ekumeniczne, składające się ze studentów różnych wyznań chrześcijańskich. Celem nowej organizacji jest bliższe poznanie podstawowych zasad chrześcijańskich oraz wykazanie w praktyce zgodności życia i studiów uniwersyteckich z życiem religijnym, które — w myśl nauki Chrystusowej — wzajemnie się uzupełniają.

Wilhelm HUNERMANN

(20)

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Tak, to moje największe pragnienie.

— Zostaniesz więc najpierw wikarym, potem proboszczem, a może jeszcze otrzymasz czerwone pończochy i pewnego dnia zostaniesz biskupem

— Niech pan da spokój — bronił się Beppo ze śmiechem.

— Dlaczego nie miałbyś wstąpić w ślady syna kowala i pewnego dnia nie zasiąść na stolicy patriarchy Wenecji? — snuł dalej marzenia przyszłości stary. — Mówię ci, masz jeszcze daleką drogę przed sobą. Dlatego musisz jeść porządnie. Klara dołoż mu jeszcze kilka tych dobrych placuszków z kasztanów na talerz.

Chrupiące, pieczone z kasztanowej mąki placuszki, były ulubionym przysmakiem Beppa. W domu pojawiały się tylko w bardzo uroczyste święta. Nie dawał się więc długo prosić.

— Musisz jeść porządnie, zachęcała go także pani Klara, nawet gdybyś nie został patriarchą Wenecji, tylko biednym proboszczem wiejskim.

W końcu głód Beppa został zaspokojony. Otarł więc usta i rzekł ze śmiechem:

— Czy pani wie, co znaczy po włosku imię Klara? Sławna, a pani nosi to imię całkiem słusznie, bo tak sławnych placuszków z kasztanów nie piecze nikt w całej prowincji Wenecji.

— A matka też nie? — zapytała pani Klara, którą ta pochwała niezmiernie ucieszyła.

— Matka też dobrze je piecze. Ale w domu dostajemy je bardzo rzadko.

— Jeżeli zostaniesz kiedy kardynałem, będziesz je mógł jeść codziennie — powrócił znów do swego ulubionego tematu poczmistrz.

— Muszę już iść — chłopiec wstał — Ojciec czeka na pocztę.

— A więc do rychłego zobaczenia. Eminencjo — pożegnał go pan Cinna.

— Że też ty zawsze z tego biednego chłopca musisz żartować — rzekła pani Klara, gdy Beppo wyszedł ze swą torbą listonosza.

— Ach, cóż znowu. On już sam potrafi obronić swoją skórę. Zresztą, kto powiada, że ja żartuję? — Mówię zupełnie poważnie. Beppo jest wyjątkowym chłopcem. Zajdzie daleko, zobaczysz, skoro już przy swym narodzeniu nawrócił zatwardziałego grzesznika.

Z nauczycielami żył Beppo w zupełnej zgodzie. Choć mały Orazio nazywał ich wszystkich rakarzami, przekonał się wnet Beppo, że byli to wzorowi kapłani i dobrzy ludzie, choć czasem wypowiedzieli porządne przekleństwo.

Dyrektorem gimnazjum był don Antonio Fioravanzo. Przypominał on zawsze Beppowi kierownika szkoły, Gecherle. Podobnie jak tamten miał sztywną nogę, którą z trudem zawsze powłóczył. Nieraz też wrzeszczał tak gwałtownie, jak stary austriacki huzar, ale Beppo wiedział już z doświadczenia, że krzykacze mają zwykle dobre i pełne miłości serca; stosowało się to w całej rozciągłości do don Fioravanzo. Pewnego dnia zauważył Beppo przypadkiem, jak dyrektor był dobry dla biednych, którym gotów był oddać ostatnią koszulę. Od tego czasu pokochał go bardzo i odnosił się do niego z wielkim szacunkiem.

Don Giuseppe Innocente, nauczyciel łaciny, był też wspaniałym człowiekiem o złotym sercu. Miał jednak pewną namiętność. W czasie wakacji lubił chodzić na polowanie i Beppo nawet raz otrzymał pozwolenie oczyszczenia mu flinty. Uznał to, nie bez słuszności za dowód szczególnego zaufania.

Nad drzwiami księdza wisały jelenie rogi, a oczy don Innocente świeciły ogniem, gdy opowiadał chłopcu, jak uśmiercił tego rogakca.

— Myśliwy musi mieć dużo cierpliwości — tłumaczył. — Trzeba umieć czekać, a potem trzeba spokojnie a mocno wziąć zwierzynę na cel, nim się wystrzeli. W życiu jest zupełnie tak samo zapamiętaj.

— Czy mogę coś powiedzieć? — zapytał Beppo po pewnym wahaniu.

— Wykrztuś że z siebie.

— Nie mógłbym tak zabić biednego zwierzęcia — powiedział chłopiec otwarcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W ramach współpracy nad zjednoczeniem Kościołów arcybiskup Paryża kardynał Marty bawił niedawno w Anglii, gdzie był gościem arcybiskupa Ramsey'a — prymasa Kościoła anglikańskiego.

ŁUDZIE SĄ TACY

BABCIA-GIMNASTYCZKA. — Sześćdziesięcioletnia Anna Z., podpatrując swą wnuczkę przy codziennej gimnastyce, sama postanowiła wykonać „mostek”. Sztuka, niestety, nie udała się: babcia upadła i wykręciła sobie prawą rękę. Po wyleczeniu urazu rażna babcia tłumaczyła lekarzowi, że winna wypadkowi była zbyt mocno wypastowana podłoga, a nie jej stare kości. I na dowód wykonała wcale niełatwą figurę gimnastyczną.

KLAPA W MUSIC HALLU. — Musical „Buck White”, w którym wystąpił były mistrz świata wagi ciężkiej Cassius Clay, został na Broadwayu nowojorskim wygwizdany przez publiczność. Clay, który dotychczas nigdy nie przegrał przez KO, musiał tym razem uleć publiczności i krytykom. Sztukę zdjęto po tygodniu z afisza. Były mistrz pociesza się jak może: „Jestem za dobry dla tego rodzaju publiczności. Ludzie nie mają pojęcia o sztuce”.

MAKABRESKA. — Makabrycznego odkrycia dokonał pewien śląski taksówkarz. Zauważył on, że z dużej walizy, ulokowanej przez pasażera w bagażniku, kapie krew. Taksówkarz zatrzymał się i przy pomocy dwóch przechodniów zmusił pasażera do otwarcia walizy. W środku spoczywały „zamordowane” karpie, które pasażer wieź z centrali rybnej do domu na wesele swej siostry.

NIE MAJĄ JUŻ CELU. — W Londynie rozwiązano Ligę Ekstrawagancji. Warunkiem przyjęcia do Ligi był oryginalny ubiór, który przy każdym pojawieniu się jej członka musiał wzbudzać sensację. Powodem upadku Ligi była współczesna moda. Nikt już nie zwracał uwagi na stroje zrzeszonych.

NIEZNANY. — Rada Miejska w Wichita Falls w Teksasie zwróciła się z następującą prośbą do Białego Domu: „Prosimy o zezwolenie na przemianowanie ulic noszących cudzoziemskie nazwiska, o których nikt nie ma pojęcia”. Na jednym z pierwszych miejsc figuruje „Napoleon Street”.

Dzieje powstania i rozwoju Polskiej Misji Katolickiej w Londynie splatają się z historią naszego Narodu z końcem XIX wieku i początkiem XX-go. Początki Misji wyłaniają się z mroków niewoli i niedoli narodowej, kiedy Polski nie było na mapie Europy, a jej synowie po walkach o niepodległość i wskutek biedy na własnych ziemiach rozpraszali się po całym świecie, szukając wolności i chleba. Historia to dawna i dobrze znana każdemu sercu polskiemu.

PIERWSI UCHODZCY POLSCY W ANGLII

Pierwsza fala uchodźców polskich dotarła do brzegów Wyspy już po Powstaniu Listopadowym; byli to przeważnie

„... Liczne plemiona Indian żyjących w dżunglach dorzecza Amazonki są od wielu lat bezlitośnie tępiące wszelkimi możliwymi sposobami i właściwie znajdują się na wymarcu... Obowiązujące w Brazylii prawo powiada, że obejmować w posiadanie można tereny, które nie są zamieszkałe przez Indian. Bogaci plantatorzy i spekulanci, wynajmując najczęściej płatnych morderców, omijają to prawo w najbardziej prosty sposób: niszczą Indian biologicznie... Celem ich jest zagarnięcie bogactw naturalnych i urodzajnych gruntów”...

★

Tak donosi prasa. Nie, nie ta sprzed kilkuset lat, ale prasa nam współczesna, sprzed paru tygodni. Biali ludzie przybysze z Europy ewentualnie Ameryki Północnej mają do swej dyspozycji współczesną, wspaniałą, ale jakże nieraz okrutną cywilizację. Biali przybysze zza oceanu mają broń, mają wiedzę. Biali przybysze z innych lądów rozporządzają zdobyciami cywilizacji XX wieku. Indianie żyją na etapie wieku XV.

★

Indianie to dzikusy. Dzikusy, a więc po co im ziemia, po co im dobra materialne. Właściwie nie wiadomo, po co żyją. Żyją i nie tylko, że uważają się za prawowitych właścicieli tej ziemi, ale w dodatku w ich władaniu są urodzajne pola, a także tereny, w głębi których

MISJA KATOLICKA JEJ DZIEJE

Gdy zmieniają się oficjalne formy Polaków na Obczyźnie — niezmiennie o opiekę duchową nad rodakami nałaził i poważny dorobek kulturalny i społeczny w rozmaitych krajach. Wśród nich i Walii, jest jedną z najstarszych. Poniżej podajemy w zarysie szkice z czterech wieków, pióra mjr. F. St.

b. wojskowi. Po niej przyszyły następne po zrywach wolnościowych, w latach 1848 i 1863-64. W ostatnich dekadach XIX w. dołączyła emigracja zarobkowa. W ten sposób powstała społeczność polska w Anglii.

TRAGEDIA

kryją się niezwykle bogate złoża mineralne. Po co dzikusom to wszystko! ? Trzeba ich „wykończyć”, by nie stali na drodze do „szczęścia” białych panów! Tak rozumują przybysze i ze spokojem mordują czerwonych.

★

Mordują Indian, bo uważają, że są czymś, nawet nie kimś, a czymś niższym od nich — białych! Chyba lepszy jest ich stosunek do zwierzęcia niż do kolorowego człowieka. Na pewno nawet lepszy, bo zwierzę im służy, a Indianin czuje się panem na swojej ziemi i wcale nie pragnie służyć białemu brazylijskiemu nadczłowiekowi...

★

Nadczłowiek... ej, skądże my znamy taką postawę! ? Taki stosunek do drugiego człowieka... Tak, tak to znana nam doskonała postawa hitlerowskich Niemców. To znana nam postawa nacjonalistów, rasistów... Jakże przerażający jest fakt, że postawa taka nie zanika, ale znajduje swych naśladowców...

★

Gdy czytamy w podręcznikach historii o wytępieniu w ubiegłym wieku Indian w Ameryce Północnej, mówimy: to dawne czasy, wtedy ludzie stali jesz-

MIKKA W ANGLII

E I DOROBK

ny prawne polskiego duszpasterstwa dla nie pozostają dzieje uporczywych starań emigracji w dalszej i bliższej przeszłości i moralny naszych Polskich Misji Katolickich Misja, w Londynie, a później w Anglii i najbogatszych w osiągnięcia. Liczono działalność Misji w minionych trzech Bissingera.

Najliczniej gromadzili się Polacy w Londynie, chociaż były skupiska pokazane i poza nim np. w Manchester. W owych czasach rodacy nasi byli rozproszeni, znajdowali się w biedzie i ciężko walcząc o kawałek chleba, byli pozo-

stawieni swemu losowi w obcym, przeważnie niechętnym im środowisku. — Toteż potrzebowali oni bardzo opieki moralnej i duchowej, której uzyskanie i utrzymanie trafiało na olbrzymie trudności.

W różnych okresach czasu podejmowano próby, aby utworzyć polską placówkę duszpasterską dla Polaków, ale nie zdołano zapewnić jej trwałości, głównie z powodu braku środków materialnych, braku pomocy z kraju pograżonego w niewoli, z powodu dużej niestety bierności samych zainteresowanych i panującej wśród nich niezgody.

POCZĄTKI MISJI

Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu wieku XIX sprawa ruszyła z miejsca.

Dzięki zainteresowaniu się nią ówczesnego Arcybiskupa Westminsteru, kardynała Vaughan'a. W roku 1894 przybyła do Londynu matka Franciszka Siedliska, założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Rodziny z Nazaretu (Nazaretanek) i wynajęła dom na siedzibę Polskiej Misji Katolickiej. Pierwszym jej rektorem, mianowanym przez kard. Vaughan'a, został ks. A. Lechert. Odtąd Misja ustała się, chociaż stale cierpi, wskutek braków materialnych, niekiedy z braku księdza i wielu innych trudności

Od początku wyłania się sprawa własnego kościoła, bo nabożeństwa narazie odbywają się w różnych kaplicach wynajmowanych i często zmienianych.

25 - LECIE P. M. K. W LONDYNIE

W roku 1905 rozpoczęła się akcja zbiorkowa na kupno kościoła. Daje ona w latach 1913-1914 około £ 3.000 i plac pod budowę, ofiarowany przez niestrudzoną i oddaną sprawie panią Pace (z domu Andrzejewską).

Wybuch pierwszej wojny światowej przerywa te usiłowania. Pieniądze spożyły w depozycie u ówczesnego Arcybiskupa Westminsteru, kard. Bourne, aby czekać na zakończenie wojny.

Tymczasem zmienia się sytuacja Misji. Powstało niepodległe Państwo Polskie i wielu ludzi wróciło do kraju. Pieniądze zebrane przed wojną, zdewaluowały się, więc i perspektywa własnego kościoła wydłużyła się znacznie. Misja zyskała jednak oparcie w Poselstwie Polskim w Londynie, choć było to oparcie raczej moralne i prestiżowe niż materialne. Polska była biedna i sama potrzebowała pomocy

NABYCIE WŁASNEGO KOŚCIOŁA

W roku 1926 rektorem zostaje młody i energiczny salezjanin ks. T. Cichos. Rozpoczyna zabiegi o zlikwidowanie stanu przejściowego i o kupno własnego kościoła. Zbiera wszystkie możliwe środki materialne już istniejące, likwiduje kosztowną dzierżawę starego kościoła na Mercer Street i doprowadza do kupna obecnego kościoła przy 2. Devonia Rd. Powstałe przy tej okazji zadłużenie około £ 1000 spłaca powoli, ale stale oraz urządza i przyozdabia nowonabytą świątynię przy której coraz bardziej za-

(Dokończenie na str. 8)

A INDIAN

czce na niskim poziomie kulturalnym, nie rozumie wielu spraw... Tak było dawniej, ale obecny wiek, szczytujący się rozbiem atomu, podbojem kosmosu, lądowaniem na Księżycu chyba powinien być inny, chyba ludzie tego wieku powinni być inni...



Wiedza poszła naprzód wielkimi krokami. Zdobyte jej są wprost oszałamiające, ale rozwój duchowy człowieka, jego poziom kulturalny, moralny wloką się za postępem cywilizacyjnym żółtym tempem. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy, ale na tym, niestety, kończy się świadomość ludzkości.



Sprawa Indian w Ameryce Południowej jest o tyle jeszcze bardziej niepokojąca i przerażająca, że kraje te na czele z Brazylią zwą się chrześcijańskimi. Jakże niekonsekwentne, jakie niedojrzałe jest chrześcijaństwo tych białych, którzy dla pieniądza, dla zdobycia dóbr materialnych gotowi są mordować.



„Zdobycie dóbr ziemskich może prowadzić człowieka do niekontrolowanej chciwości, do żądzy posiadania coraz to więcej, do pokusy zwiększania swej władzy. Chciwość poszczególnych

ludzi, rodzin i narodów ogarniać może zarówno ubogich, jak i bogatych, a u jednych i drugich może zrodzić wszystko przysięgający „materializm” (...) nastawienie na zdobywanie dóbr wyłączenie ekonomicznych nie tylko uniemożliwia człowiekowi pogłębienie jego człowieczeństwa, ale sprzeciwia się jego istotnej wielkości. Ludzie i narody kierujące się wyłącznie chciwością, w sposób oczywisty zdradzają cechy moralnego niedorozwoju”.



Kościół katolicki rozumie niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą rasizm, żądza bogactw i władzy. Najlepszym przykładem tego zrozumienia są wyżej przytoczone fragmenty z encykliki „Populorum Progressio”. Duchowieństwo katolickie w Brazylii w swej olbrzymiej większości staje w obronie uciskanych, występuje przeciwko nadużyciom białych. Niestety, jest za słabe, by zmienić sytuację. Niestety, zbyt wielu tamtejszych chrześcijan nie żyje zasadami swej religii, nie wyciąga z niej podstawowych konsekwencji.



Brazylijski przykład jest bardzo dramatyczny, ale czy tylko w Brazylii można spotkać się z podobną niekonsekwencją, z podobnym lekceważeniem podstawowych zasad naszej religii?

Z. K.

czyną rozwijać się polskie życie społeczne.

Ks. Rektor Cichos opiekuje się rodakami gorliwie, rozbudza ich poczucie wspólnoty, a korzystając z współpracy z naszym przedstawicielstwem dyplomatycznym, kładzie podstawy pod zorganizowane życie Polaków. Jednocześnie udaje mu się, choć nie bez trudności, utrwalić polski tytuł własności do nowonabytego kościoła. Okres jego rządów był solidnym przygotowaniem do dalszych losów Misji, która wkrótce miała wejść w najbardziej krytyczny, a zarazem doniosły okres istnienia.

W roku 1938 rektorem Misji zostaje ks. Władysław Staniszewski. Niewiele pozostaje mu czasu, aby Misję ostatecznie przygotować do czekających ją zadań. Spłaca ostatecznie dług obciążający kościół i urządza go wraz z pomieszczeniami mieszkalnymi i podziemnymi kościoła. Zakłada miesięcznik informacyjny pt. „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie” — pierwsze polskie pismo na terenie Anglii. Informuje ono o sprawach Misji i podaje wiadomości z kraju.

WOJENNE LOSY MISJI I JEJ KOŚCIOŁA

Wybuch II wojny światowej zwiela krotnia zadania Misji i rektora. Masowy napływ żołnierzy i uchodźców zwiększa potrzeby opieki duchowej, społecznej i charytatywnej. Kościół na Devonii staje się już w pierwszych miesiącach wojny jedynym w Londynie ogniskiem życia polskiego, gdzie Polak może się pomodlić, odetchnąć polską atmosferą, a nawet chwilowo znaleźć dach nad głową w przejeździe przez Londyn.

Z chwilą przybycia do Anglii Prezydenta R.P. i Rządu, kościół przejmuje nieoficjalnie, lecz faktycznie rolę katedry św. Jana w Warszawie. Odbывают się tu nabożeństwa i uroczystości z udziałem Prezydenta, Władz Państwowych, Dowódcztwa P. S. Z. i oficjalnych gości zagranicznych. Przez całą wojnę kościół był jedyną wolną świątynią polską w Europie, a Misja spełniała zadania znacznie przekraczające jej normalne przeznaczenie tak w zakresie opieki duszpasterskiej, jak społecznej, i charytatywnej.

Skromne progi kościoła na Devonii

znają wielu znakomitych gości, których imiona rozbrzmiewały szeroko w świecie w czasie drugiej wojny światowej. Misja była też siedzibą Biskupa Polewego, ks. J. Gawliny.

POWOJENNE ZADANIA MISJI

Tragiczne dla Polski zakończenie wojny, nie tylko nie zmniejszyło zadań i obowiązków Misji, ale je znacznie poszerzyło. Wyłania się olbrzymi problem zorganizowania służby duszpasterskiej dla prawie dwustu tysięcy uchodźców-żołnierzy, którzy odmówili powrotu do Polski na skutek zdradzieckich układów jałtańskich. Z chwilą demobilizacji żołnierzy, przejścia ich do życia cywilnego i jakiegoś takiego ustalenia się, trzeba było pomyśleć o księżach, którzy by w powstających skupiskach rozpoczęli jak najszybciej swoją pracę w zupełnie nowych warunkach. Funkcje duszpasterzy emigracyjnych objęli byli kapelani Polskich Sił Zbrojnych, znowu zaczynając od początku, nieraz w prymitywnych i zawsze trudnych warunkach.

Olbrzymią tę pracę organizacyjną przeprowadza Misja skromnymi siłami i środkami. Prowadzi ją ks. rektor Władysław Staniszewski, mając do pomocy sekretarza Misji. Współpracują z nim ks. inf. Bronisław Michalski, zwłaszcza w okresie przejściowym, oraz zdemobilizowani księża kapelani, stopniowo obejmujący stanowiska proboszczów w polskich skupiskach.

PRACA APOSTOLSKA ŚWIECKICH W OPARCIU O MISJĘ

W ten sposób na obszarze Anglii i Walii powstaje z biegiem czasu 72 parafie, które stają się żywymi ogniskami życia religijnego, a wraz z polskimi or-

ganizacjami świeckimi stanowią silny kościół polskiego życia społecznego, kulturalnego i narodowego.

Pod opieką Misji pozostają takie centralne instytucje jak Instytut Polski Akcji Katolickiej, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” oraz szereg organizacji jak „P. K. S. U.” „Veritas”, „Juventus Christiana”. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i wiele innych, których ożywiona działalność pomnaża i wzbogaca życie katolickie.

Z inicjatywy ks. Rektora, w 1947 r., powstaje „Gazeta Niedzielną”, ponadto mieliśmy lub jeszcze mamy pisma katolickie, jak „Życie”, „Czyn Katolicki”, „Sodalis Marianus” — teraz „Przegląd Powszechny”, „Marianum w służbie”. Ks. Rektor Staniszewski usilnie popiera i wspomaga inicjatywy założenia szkół średnich w Pitsford i w Fawley Court.

Wreszcie przy Misji powstaje Polish Benevolent Fund, którego zadaniem jest reprezentacja prawna polskiej własności kościelnej oraz załatwianie spraw z nią związanych.

W krótkim artykule nie można ująć całego dorobku P. M. K. w Anglii. Wystarczy jednak ten krótki rzut oka, aby chociaż pobieżnie ocenić, czym była i jest dla nas, Polaków Misja Katolicka w Anglii.

Już sama krótka refleksja, jak bardzo życie polskie na emigracji byłoby ubogie i smutne, bez tego, co w nie wniosła praca Misji i związanych z nią kapłanów polskich na obczyźnie — powinna skłonić nas do wniosków na przyszłość i do lepszego zrozumienia naszych obowiązków wobec Kościoła i Polski.

F. St. Bissinger
(„Czyn Katolicki”)

OJCIEC ŚW. O POKUCIE WIELKOPOSTNEJ

(Dokończenie ze str. 1)

Wszyscy wiemy, jak hedonizm doprowadził człowieka do zamknięcia się w sobie, niewychodzenia poza swoje interesy, jak gdyby to było jego podstawowym przeznaczeniem. Wiemy jak zwiększają się bez końca osobiste pragnienia człowieka.

Jak wreszcie szuka on zaspokojenia swoich nienasyconych pragnień, i zadowolenia w wyniszczających namiętnościach, w zapomnieniu o celach wyż-

szych, w nałogach i udręce.

Kościół nie przestaje przypominać człowiekowi, który szuka tylko siebie, że jest w błędzie, że kiedy jest pogrążony w rzeczach przyziemnych, jest dla niego rzeczą konieczną oczyszczenie i podźwignięcie się.

To przebudzenie sumienia jest podstawą pokuty. (...) Starajmy się zrozumieć, w jaki konieczny sposób wchodzi ona w psychologię, w prawdę o człowieku ...”

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(15)



ŚLUŻBA BOŻA, ŻYCIE WIERNYCH, NAUKA I OŚWIATA

Obniżenie stanu obyczajowego w IX i X wieku wśród duchowieństwa nie przeszło bezkarnie, ale wywołać musiało to samo zjawisko wśród wiernych. Nieprzerwane wojny i postępujące za nimi objawy barbarzyństwa zaciążyły szczególnie mocno na dwu sprawach; sprzyjały rozwojowi zabobonu, i coraz większemu rozluźnianiu się prawa małżeńskiego. Nierozzerwalność i czystość małżeńska były podówczas dość często lekceważone, niedoceniane, a nawet usuwane w cień, tym bardziej, że zły przykład szedł z góry, tzn. od książąt, władców, a niekiedy i duchownych.

Poziom życia moralnego, niezależnie od powyższych środków, starał się Ko-

ściół podnosić w tym okresie także za pomocą kar pokutnych, oraz ekskomunik i interdiktów, które wówczas zaczęto stosować coraz częściej. (Ekskomunikacja to kara kościelna polegająca na wyłączeniu ze społeczności katolickiej, inaczej zwana klątwą. Interdykt — to kara kościelna nakładana na grono osób lub na określone terytorium, określająca zakaz przyjmowania pewnych sakramentów i odprawiania niektórych czynności kultu religijnego).

Śłużba Boża, której zewnętrznym wyrazem jest liturgia kościelna, nabrała w tym okresie charakteru coraz bardziej jednolitego. Największe uznanie zdobyła, zwłaszcza na Zachodzie,

liturgia rzymska, dzięki jej przyjęciu i utrwaleniu we Frankonii — państwie Pepina Małego i Karola Wielkiego. Podstawową księgą, według której ujednolicono liturgię Kościoła, był sakramentarz rzymski. W tym okresie zjawiają się już także w liturgii, organy i dzwony.

Na wiek X przypada także rozwój i ustalenie przepisów i ceremonii liturgicznych oraz symboliki liturgicznej. Największe zasługi na tym polu położyli znani pisarze kościelni: Walafryd Strabo, Hrobanus, Maurus i św. Piotr Damiani. Warto wiedzieć także, że w tym właśnie okresie rozpowszechnił się zwyczaj częstego odprawiania Mszy św. tzw. prywatnych (prócz Mszy św. publicznych celebrowanych przez biskupa w asyście kleru), które odprawiali duchowni najczęściej w intencji zmarłych. W związku z tym zaczęto budować w świątyniach ołtarze boczne, zwykle przy filarach albo w nawach i absydach.

Nauka i oświata tego okresu posiadały dwa centra: Anglię i Frankonię. We Frankonii okres ten znany jest pod nazwą tzw. odrodzenia karolińskiego, a widocznym jego znakiem jest używane do dziś pismo łacińskie, które się właśnie wtedy ukształtowało. Karol Wielki skupił wokół swojego dworu najtęższe umysły ówczesnego chrześcijaństwa, stowrzył pierwszą akademię nauk ze stałymi posiedzeniami, na których dyskutowano wszystkie aktualne sprawy dotyczące nauki i oświaty. Z jego także rozkazu powstawać zaczęły szkoły w całym kraju, zwłaszcza przy klasztorach, katedrach i po parafiach. Najbardziej zasłynęły wówczas trzy spośród nich: w Tours, w Saint Gallen i w Fuldzie.

Po śmierci Karola Wielkiego, choć rozmach w rozwoju nauki i oświaty nieco opadł, to jednak zaczęły się rodzić przy klasztorach i kościołach szkoły dwojakiego typu: wewnętrzne — dla kandydatów na duchownych i zewnętrzne — dla ludzi świeckich. Za panowania Ottonów rozwijały się szczególnie szkoły parafialne, w których uczono początków pisania i czytania, rachunków, łaciny i śpiewu. Poza tego typu nauką podstawową istniały już

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

(Dokończenie ze str. 2)

sprawiedliwości należy przede wszystkim i to, żeby każdy człowiek oddawał Bogu, co Mu się należy, jako Stwórcy i Panu wszechrzeczy. A jakie to są nasze obowiązki względem Boga — wszyscy dobrze o tym wiemy.

Obok sprawiedliwości — według św. Pawła — drugim składnikiem Królestwa Bożego jest pokój. Zresztą te dwa pojęcia ściśle wiążą się ze sobą, tak że można twierdzić, iż gdzie nie ma sprawiedliwości, tam też nie ma i pokoju.

W takich warunkach, gdzie panuje sprawiedliwość i pokój, musi też być wesele i radość — owoc Królestwa Bożego. Nie można bowiem nawet wyobrazić sobie, by ktoś mógł być wesoły gdy trapi

go niesprawiedliwość, a z nią razem brak pokoju. I tu nie wolno zapominać, że główną przyczyną braku wesela jest nie tylko brak sprawiedliwości między ludźmi, ale i brak sprawiedliwości w stosunku człowieka do Boga. Ma to miejsce wtedy, gdy człowiek odmawia Bogu posłuszeństwa, gdy nie spełnia Jego świętej woli wyrażonej w Dekalogu.

Krótko mówiąc, wtedy zrealizują się w pełni słowa Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje”, gdy bez zastrzeżenia będziemy słuchać Boga, który przemawia do nas nieustannie za pośrednictwem swego widzialnego królestwa na ziemi, którym jest Kościół, założony w tym właśnie celu przez Jezusa Chrystusa.

wówczas studia doskonalsze, a które trwając 8 lat odpowiadały mniej więcej dzisiejszym programom nauk humanistycznych i fizyczno-matematycznych (uczono np. gramatyki, historii i wymowy, logiki, filozofii, matematyki astronomii itd.). Młodzież do tego typu szkół ściągająca bez ograniczeń z różnych krajów. Na ogół najwięcej uczniów miały te szkoły, w których wykładali wybitni i najświetniejsi uczeni tamtych czasów.

Ci, którzy pragnęli osiągnąć wyższe wykształcenie kościelne, przechodzili do szkół, które służyły wyłącznie wykształceniu teologicznemu. Takich szkół było wówczas niewiele. Istniały one tylko przy niektórych największych klasztorach lub w wielkich miastach. Uczono w nich: w jaki sposób

tłumaczyć Pismo św. i stosować je praktycznie do wiary i obyczajów. Od XI wieku w niektórych szkołach zaczęły się wykłady prawa kościelnego i prawa państwowego.

Do najznakomitszych uczonych chrześcijańskich zaliczają dzieje Kościoła arcybiskupa Lyonu Agobarda (zm. 840), Walafrida Strabo (zm. 849), opata w Fuldzie, Hrabanusa, Gerberta (zmarłego w 1003 r) — późniejszego papieża Sylwestra II. Wielką znakomitością, jedynym z najoryginalniejszych filozofów i uczonych średniowiecza, był słynny Jan Szkot Eriugena, przełożony szkoły pałacowej Karola Łysego. Znany był z tego, że zabierał głos na wszystkie podówczas aktualne tematy tych czasów.

Życia emigracji

FRANCJA

Polska Emigracyjna Pielgrzymka Narodowa do Lourdes

KOMUNIKAT — I.

I znowu Francuska Pielgrzymka Narodowa zmieniła daty swego przyjazdu do Lourdes.

Oni są u siebie, więc my musimy zrezygnować z 15-go sierpnia i w tym roku wyjeżdżamy z Lens i z Paryża (Gare du Nord) dnia 6-go sierpnia we czwartek i wrócimy we czwartek 13-go sierpnia.

Piszemy o tym już dziś, aby nasi Pielgrzymi mogli sobie zawczasu ułożyć wakacje w ten sposób, by móc wspólnie ze swymi Rodakami spędzić jeden tydzień w przepięknym Lourdes, które Matka Boża i Matka nasza wybrała na miejsce specjalnych łask i wielu cudów.

Z pewnością nigdzie w dzisiejszych czasach nie można spędzić taniej tygodnia odpoczynku, w górach, przy boku najlepszych z Matek i w gromadzie swoich Rodaków.

Trudno nam dziś podać ceny, bo i kolej podróżowała i hotele podróżowały, ale każdy kto zacznie od dziś nieco oszczędzać na ten cel, będzie mógł wziąć udział w tej naszej Polskiej Emigracyjnej Pielgrzymce.

Wy, młodzi, spytajcie się starszych, którzy już kilka razy byli w Lourdes a oni Wam powiedzą, że te dni spędzone w Lourdes są najpiękniejszym dla nich przeżyciem.

Niejedni może powiedzą szczerze, że jechali zatroskani, że wzięli ze sobą wiele skarg i próśb, by je Matce Bożej

ABONAMENT
możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa. — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

przedłożyć i choć nie zaznali żadnego cudu — wracali jednak spokojniejsi, bardziej pewni siebie i radośni, obiecując sobie, że jeśli tylko będą mogli, to wrócą znowu do Lourdes.

Być może, że w następnym komunikacie będziemy mogli podać dokładne ceny hoteli i kolei.

Wszystkich Rodaków prosimy o powiadomienie swych znajomych i sąsiadów, że w tym roku wyjeżdżamy do Lourdes we czwartek 6-go sierpnia i wracamy we czwartek 13-go sierpnia.

Prosimy bardzo o wczesne zgłaszanie się. To nam ułatwia organizację pielgrzymki, a zapisani nic nie tracą, bo w razie niemożności wyjazdu z nieprzewidzianych przeszkód, nadesłane pieniądze zwracamy.

Za zapisanych uważamy tych, którzy ze zgłoszeniem, nadesłają zadatek na konto Misji wpłacając na : C.C.P. 1 268 75 — Paris — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré 75 — Paris I.

Polska Misja Katolicka we Francji

DO ZARZĄDOW OKRĘGOWYCH Bractw Żywego Różańca we Francji

Dni skupienia dla wszystkich Sióstr Różańcowych poszczególnych Okręgów stały się już doroczną tradycją. Odezwanie się choć na ten jeden dzień od codziennych zajęć i trosk — miłe spot-

kanie z Współsiostrami z dalszych kolonii — a zwłaszcza pogłębienie życia religijnego przez serdeczny udział we Mszy św. i Komunii św. oraz rozważania — będą z pożytkiem duchowym

dla wszystkich, którzy wezmą udział w różańcowym dniu skupienia.

Dlatego już teraz przypominamy ustalone na walnym zjeździe terminy, aby każda Siostra mogła sobie zorganizować dzień wolny. Prosimy Zarządy Okręgowe o przypominanie tej sprawy na wszelkich zebraniach, a także przez niedzielne ogłoszenia parafialne, o co należy poprosić swoich Duszpasterzy.

Dzień skupienia odbędzie się:

- dla Okręgu Lens
w poniedziałek 6 kwietnia
- dla Okręgu Douai
we wtorek 7 kwietnia
- dla Okręgu Bruay
w poniedziałek 13 kwietnia

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Słomiany Ludwik S. Chr. —
od Rodaków z terenu Parafii
Polskiej - Rouvroy (P. de C.)
Rouvroy 550,00
Bractwo Żyw. Różańca Rouvroy 300,50
Mericourt 450,00

razem 1350,50

Ks. Dr Wędzioch Czesław S.A.C.
od p. Kuśniar z Trappes .. 100,00

Ks. Dziekan Babirecki Michał
C.M. — od Rodaków z terenu
Parafii Polskiej — Saint-
Etienne (Loire) 760,00

Ks. Krzoska Alojzy — od Rodaków
z Okręgu Duszpasterskiego
Dammarié-les-Lys (S. & M.)

Składki w Dammarié-les-Lys 362,57
Gien (Loiret) 41,00
Nemours 110,35
Erie Comte Robert 25,00
Coulommiers 52,92
Provins 60,90

Organizacje:

Pol. Tow. Kat. Dammarié-les-Lys 150,00
Bractwo Żyw. Róż.
Dammarié-les-Lys 150,00

p. Stasiak Helena 10,00
p. Data Aniela 10,00
p. Bartyzel Zofia .. 30,00

Ofiarodawcom „BÓG ZAPEŁAC”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na
konto Mission Catholique Polonaise —
236-bis, rue St-Honoré — 75 Paris I.
C. C. P. 1 268-75 Paris.

dla Okręgu Valenciennes
we wtorek 14 kwietnia.

Zgodnie z uchwałą walnego zjazdu
związkowego Prezeski Okręgowe
zechcą łaskawie zawiadomić Prezeskę
Związkową o terminach okręgowych

NIEMCY

Z ŻYCIA POLONII WESTFALSKIEJ

Dni 1 lutego odbyła się w Hagen (Westfalia), po raz trzynasty, wielka uroczystość gwiazdkowa, która zgromadziła w tym roku około 500 osób z Westfalii i Nadrenii.

Uroczyste nabożeństwo w klasztorze OO Franciszkanów odprawił tym razem Wikariusz Generalny, ks. Infułat Lubowiecki z Frankfurtu. Kazanie wygłosił ks. kan. Siwiec. Świątynia wypełniona, jak katedra biskupia w Polsce. Przy organach znany organomistrz p. L. Flieger. Wszyscy z całej duszy śpiewali kolędy. Któżby ich nie znał? Śpiewał też polski chór kościelny, który prowadzi nauczyciel p. C. Majewski z Düsseldorfu.

Na sali parafialnej odbyła się uroczystość Oplątka, na którą złożyło się: słowo wstępne p. E. Pilarskiego, popisy dzieci z różnych ośrodków, tradycyjne Jasełka, które w tym roku odegrały dzieci i młodzież pod kierownictwem znanej pracowniczki, pani Kaziemiry Długosz z Düsseldorfu.

Do Jasełek wprowadził nas swoim pięknym i potężnym śpiewem kolęd p. Z. Cegiela z Hamm, członek 617-tej Grupy Transportowej przy Armii Angielskiej, która od lat jest znanym ośrodkiem polskości i pomaga w wszystkich przedsięwzięciach polskich.

zebrań walnych. Dziękujemy. (Adres Prezeski Związkowej: p. Jadwiga Małecka, 69, rue Bleriot, 62 — Bruay - Artois).

Ks. Dyrektor i Zarząd
Związku Bractw Różańcowych

Przed tradycyjnym łamaniem się Oplątkiem przemówił ks. Infułat oraz dziekan miasta Hagen, ks. Ostrup, wychwalając i podziwiając wiarę, pobożność i piękne zwyczaje Polaków.

Zabawę taneczną, do której przygrywała słynna orkiestra pp. Sumik z Hamm, rozpoczęła grupa taneczna Syrena kilkoma tańcami ludowymi, za które otrzymała od publiczności burzliwe oklaski. Syrena jest jedyną naszą grupą taneczną w Westfalii, która na popisach międzynarodowych kilka razy zdobyła pierwszą nagrodę, reprezentując przed światem wysoką kulturę polską. Szczególnie w r. 1966, w roku naszego wielkiego jubileuszu tysiąclecia, uczczono Syrenę, a przez nią Polskę, w Antwerpii, kiedy to wielka liczba widzów, około 20 tysięcy, wraz z prezydentem miasta wznosiła okrzyki na cześć Polski: Niech żyje Polska!

Dochód z tej uroczystości, który wyniósł 600 marek z dodatką ofiarnych Polaków z Hagen w sumie 400 marek, a więc razem 1000 marek, przeznaczono na odnowienie polskiego kościoła św. Stanisława w Rzymie, którego rektorem jest ks. biskup Rubin. Niech żyją następni ofiarodawcy!

Ks. K. Woźniak

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI
O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI
O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

LA PASTORALE DES MIGRANTS

INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

(suite)

En ce qui concerne les droits, il faut rappeler les suivants :

a) le pouvoir d'administrer à ses fidèles de même langue qui se trouvent à l'article de la mort le sacrement de confirmation, d'après la règle du décret « Spiritus Sancti munera » :

b) le pouvoir d'assister valablement aux mariages des époux dont un au moins est de la même langue, dans les limites du territoire qui leur est confié, étant sauf l'accomplissement de toutes les règles canoniques, même pour les prescriptions sur la licéité et pour les règles établies pour l'enquête sur l'état des futurs époux.

En ce qui concerne les devoirs, on rappelle les suivants :

a) dans l'exercice du saint ministère pour les fidèles de la même langue, ils sont tenus aux mêmes devoirs que le curé, selon les règles du droit canonique :

b) en particulier l'obligation :

1) de résider dans le territoire qui leur est assigné, d'après les règles des saints canons ;

2) de remplir les livres paroissiaux suivant les règles du droit canonique et d'en envoyer une copie authentique à la fin chaque année au curé du lieu ;

c) par contre, il n'est pas tenu à célébrer la messe « pro populo » d'après les règles du droit canonique.

5) Les prêtres affectés comme coadjuteurs à l'aumônier ou missionnaire auquel est confiée une mission avec charge d'âmes ont, les distinctions voulues étant faites, les mêmes devoirs et facultés que les vicaires coopérateurs du curé.

Mission simple

40. 1) L'Ordinaire du lieu, lorsqu'il ne peut pas instituer une mission avec charge d'âmes, doit accorder à l'aumônier ou missionnaire les facultés nécessaires pour que les immigrants de la même langue qui résident dans un territoire déterminé puissent jouir d'une assistance spirituelle effective.

2) Dans ces circonstances, les évêques prendront soin que les droits et devoirs de l'aumônier ou missionnaire des immigrants soient exactement définis et mis en accord avec l'office des curés du lieu.

Missionnaire vicaire

41. Il faut assurer à l'aumônier ou missionnaire des immigrants qui remplit légitimement la charge de vicaire coopérateur dans une ou plusieurs paroisses le temps et les moyens convenables pour que son ministère produise les fruits abondants désirés pour les immigrants.

Intégration dans l'Eglise locale

42. Les aumôniers ou missionnaires des immigrants, quelle que soit leur condition juridique et quelle que soit la contribution qu'ils accordent à l'assistance des immigrants, doivent chercher à adhérer, avec l'effort nécessaire d'adaptation, à l'esprit et aux oeuvres du diocèse dans lequel ils exercent le ministère sacré; tant qu'ils résident dans ce diocèse, ils doivent considérer l'Ordinaire du lieu comme s'il était leur propre Ordinaire; ils doivent observer avec soin les dispositions pastorales diocésaines, ils doivent se consacrer au salut des âmes, unis, dans une corde fraternelle aux prêtres du diocèse

et surtout aux curés: ils doivent être présents aux réunions diocésaines; ils doivent fréquenter assidûment les réunions d'étude en matière morale et liturgique. Cette solidarité dans les intentions et le travail offrira aussi aux immigrants un excellent exemple d'adaptation et de collaboration.

Egalité de traitement avec le clergé local

43. 1) Les Ordinaires du lieu et les curés traiteront les aumôniers ou missionnaires des immigrants avec la plus grande charité et les aideront volontiers dans l'exercice de leur dur ministère pour qu'il soit profitable aux âmes qui leur sont confiées. Ils tâcheront que leur soient offertes les mêmes conditions dont jouissent les autres prêtres du diocèse et que leur soient accordés les mêmes droits et les mêmes garanties d'ordre économique.

2) Il est juste que quelques-uns des aumôniers ou missionnaires des immigrants soient appelés aussi à faire partie du conseil presbytéral.

3) Il est convenable que les Ordinaires du lieu accordent aussi aux aumôniers ou missionnaires des immigrants, si les circonstances le suggèrent, ces privilèges et ces facultés qui, selon la Lettre Apostolique « Pastorale munus », peuvent être accordés aux prêtres du diocèse.

4) Il est permis aux aumôniers ou missionnaires de s'absenter de la mission un mois par an, pourvu que l'on pourvoie aux nécessités des âmes par un autre prêtre approuvé par l'Ordinaire du lieu.

B - LES DELEGUES POUR LES AUMONIERIS OU MISSIONNAIRES

Statut des délégués

44. 1) Dans les pays où les aumôniers ou missionnaires des immigrants de la même langue sont nombreux, il est souhaitable que quelqu'un soit nommé délégué pour les aumôniers ou missionnaires.

2) Le délégué pour les aumôniers ou missionnaires est élu, après entente avec les Conférences épiscopales intéressées, par la Conférence du pays où le délégué lui-même exerce son ministère.

(à suivre)